

WROCŁAWSKA OKRĘGOWA KOMISJA  
BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH  
W POLSCE

121 115  
Wrocław, dnia ..... 194... r.  
ul. Sądowa 1. II. p.

Protokół  
przesłuchania świadka.-

Dnia 27. września 1947r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce we Wrocławiu w osobie członka tejże Komisji Sądowego Sądu Apelacyjnego Jerzego Majewskiego przy udziale protokółanta Zofii Lange na mocy dekretu P.K.W.N. z dnia 10.11.1945r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, pot. 293-) przesłuchiwała na podstawie art. 4 cyt. dekretu w związku z art. 8, 272, 107, 109, 115 k.p.k. niżej wymienioną w charakterze świadka pod prysięgą.

Przesłuchana po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zeznała co następuje:

Imię i nazwisko: Helena Maria Bobakowska

Wiek i miejsce urodzenia: 17.II.1922r. we Lwowie

Imiona rodziców: Adam i Maria z d. Świdorska

Miejsce zamieszkania i adres: Wrocław, Mickiewicza 37

Zawód: studentka Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego

Narodowość: Polska

Karalność:

a) kryminalna - żadna

b) polityczna - niekarana

Uwagi: . . . . .

Do sprawy:

Do wybuchu powstania warszawskiego pracowałam jako urzędniczka w Biurze Kolei Elektrycznych przy ul. Marszałkowskiej róg Nowogrodzkiej.

W dniu 1. sierpnia 1944r. tramwaj, którym wracałam do domu na Żoliborz został zatrzymany przez Niemców na wiadukcie Gdańskim. Wszystkie ka ano opuścić tramwaj.

Ponieważ już w tym czasie wybuchło powstanie na Żoliborzu nie udało mi się przedostać do mojego mieszkania przy ul. Plac Wilsona 4 m.12. Wówczas udałam się do szpitala Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej, gdzie w charakterze lekarza pracowała moja ciotka Dr. Halina Jankowska. W szpitalu tym zostałam zatrudniona jako sanitariuszka przy rannych. Ponieważ w dniu 12. sierpnia 1944r szpitala Jana Bożego został doszczętnie zniszczony przez artylerię niemiecką, ustawiono na torach kolejno-

122  
 jowych w pobliżu Dworca Gdańskiego., z ulicy Bonifraterskiej Szpital powstańczy został ewakuowany. Część chorych ulokowano w kościele Sw. Jacka, część w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie już się mieścił szpital i pod "Krzywą Latarnią" przy ul. Podwale.

Ponieważ w szpitalu Jana Bożego znajdowali się również i umysłowo chorzy w liczbie około kilkudziesięciu - kilku lekarzy również i moja ciotka Dr. Jankowska pozostali w szpitalu Jana Bożego.

W szpitalu tym pozostało również i kilku ciężko rannych.

Lekarze ci wraz z ciężko chorymi ginęli wskutek zaważenia się piwnicy od bomby. Wiem dokładnie, że zginęła w tym szpitalu moja ciotka Dr. Jankowska oraz jedna sanitariuszka.

Po ewakuacji szpitala z Bonifraterskiej zostałam zatrudniona jako sanitariuszka w szpitalu mieszanym przy ul. Długiej 7.

Po wycofaniu się ~~terenów~~ oddziałów powstańczych z terenów Staerego Miasta w dniu między 30. sierpnia a 1. września 1944r. do gmachu Ministerstwa przy ul. Długiej wkroczyły oddziały niemieckie i oddziały ukraińskie SS. Kto dowodził tymi oddziałami i jakie to były jednostki nie wiem.

Po wkroczeniu oddziałów <sup>w dniu 2. września 1944</sup> wszystkim sanitariuszkom kazano się zebrać ~~ixxxxxxxxxxxxx~~ na podwórzu, skąd pomaszerowaliśmy pod strażą na dworzec Zachodni. Szpital na Długiej, w którym pracowałam mieścił się w suterynach w 8 salach. W chwili opuszczenia przez mnie gmachu przy ul. Długiej w szpitalu mieszczącym się w suterynie pozostało około 100 chorych.

W gmachu przy ul. Długiej 7 na górnych piętrach mieścił się szpital batalionu "Wigry". W szpitalu tym przebywali również chorzy. Przypuszczam że w chwili wymaszerowania sanitariuszek na Dworzec Zachodni na terenie gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości pozostało chorych przeszło 100 osób.

Na dworcu Zachodnim jedna ze sanitariuszek, czy z któryś z ciężko rannych dołączył się do naszej grupy i powiadomił nas, że w chwili kiedy opuszczał szpital przy ul. Długiej 7 Niemcy i Ukraińcy zaczęli rozstrzeliwać rannych. Według opowiadań naszego informatora czy naszej informatorki ~~Niemcy~~ w momencie, gdy kilku ciężko rannych chciało wyjść z terenu szpitala Niemcy na miejscu ich rozstrzelali, a następnie Niemcy udali się na dół do sal i tam na miejscu leżących w łóżkach pozabijali strzałami z rewolweru, czy też z karabinu. Ostatnią salę z ciężko rannymi, gdzie przebywało około 10 osób Niemcy zaoszczędzili.

Ponieważ cały gmach Ministerstwa przy ul. Długiej 7 został podpalony przez Niemców, ci chcieli ciężko ranni, którzy wskutek ciężkich ran nie mogli dzwignąć się z łóżek zginęli od żaru.

Przypuszczam, że w indentywny sposób, jak przy ul. Długiej 7 załatwili się Niemcy z rannymi przebywającymi w szpitalu "Krzywej Latarni".

Wyjaśniam, że przed wkroczeniem oddziałów niemieckich do szpitala przy ul. Długiej wszystkie dokumenty osobiste rannych, ubrania wojskowe zostały

113 A46

przez sanitariuszki zniszczone.

Nazwisk i adresów osób, które mogły by świadczyć w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców w czasie powstania na Starym Mieście nie mogę w chwili obecnej podać. Koleżanki, z którymi pracowałam jako sanitariuszka znałam tylko z pseudonimów, i dzisiaj kontaktu z nimi nie mam.

Odczytano i podpisano.

Zeznający:

Protokółant:

Sędzia:

*Helena Robalsonka*

*Zofia Sange*

